

## Recenzja filmu Andrzeja Jakimowskiego „Imagine”

Film **"Imagine"** opisuje historię, o nowym nauczycielu, który swoimi metodami zyskuje sobie uznanie młodych uczniów kosztem rosnącej nieufności ze strony przełożonych. Uniwersalna formuła zostaje jednak wykorzystana do opowiedzenia o unikalnym doświadczeniu. Bohaterem jest Ian, który przybywa do ośrodka, gdzie przebywają niewidome dzieci. Wśród lokatorów placówki jest również młoda kobieta, Ewa, ukrywająca przed światem swoją niepełnosprawność. Mężczyzna sam także stracił wzrok i za pomocą praktykowanej przez siebie metody echolokacji pokazuje swoim uczniom, jak mogą przezwyciężyć własne ograniczenia. Daje im lekcję samodzielności, która wymaga wyczulonych zmysłów oraz silnej wyobraźni. Lekcją jest zresztą całe **"Imagine"**.

By przybliżyć nam świat osób niewidomych, reżyser wielokrotnie powstrzymuje się przed pokazaniem tego, czego nie mogą zobaczyć sami bohaterowie. Stawia nas tym samym w ich sytuacji. Ale nie chodzi tu o powielenie jeden do jednego percepcji osoby niewidomej. Gra elipsami i przestrzenią poza kadrową służy przede wszystkim do stworzenia wciągającego spektaklu. Choć dostrzegamy więcej, niż protagoniści, i tak pozbawia się nas kluczowych informacji wizualnych. Z napięcia między tym, co widoczne, a ukryte, rodzi się wówczas suspens. Znakiem reżyserskiego talentu autora jest fakt, że potrafi on wykreować niezwykle napięcie w scenach – wydawałoby się – prozaicznych czynności: przechodzenia przez ulicę czy spacerowania wzdłuż portowego nabrzeża. W rezultacie wstrzymujemy oddech przy każdym potknięciu bohaterów. Mimo ciepłego tonu reżyser - nie opowiada tu baśni o tym, jak "magiczna" sztuczka wystarcza, by zbawić niepełnosprawnych. Ian nie jest nieomylny; on także popełnia błędy i zмага się ze swoim kalectwem. Choć to sposób, w jaki z ułomnością próbuje sobie radzić wycofana Ewa, nie rokuje dobrze na przyszłość, metoda Iana również ma swoje ciemne strony. Ryzyko czai się za każdym rogiem, o czym świadczą ponabijane w starciu z rozmaitymi przeszkodami bruzdy i siniaki na twarzy mężczyzny. Ale czasem warto próbować - nawet w ciemno.